

W ramach groundhopperskiej trzydniówki z Jackiem z trzirogielwer.blogspot.com w niedzielę wybraliśmy się do Czech na mecz o Puchar Opawy. Spotkanie miało się odbyć w miejscowości Vresina, której miejscowy TJ miał podjąć Slavię Pist. I właśnie słowo miało być kluczowe. Otóż goście nie przyjechali, choć są z sąsiedniej wioski i mają stadion, którego by się nie powstydzili kluby drugoligowe.



Jacek to jest taki znawca czeskiej piłki, że kiedy zbliżaliśmy się do stadionu, to pokazał mi na faceta i powiedział, że to sędzia. Zdziwił się, że on gdzieś jedzie zamiast sędziować to spotkanie. Na bramie sprawa się wyjaśniła. Pan sprzedający bilety powiedział, że wchodzi się za darmo, bo goście nie przyjechali. Brak ich wcale nie powodował, że ludzie rezygnowali z wejścia na obiekt. Kupowali piwo i kielbaski i zajmowali miejsca. Po chwili zaczęła się wewnętrzny sparing.

Ela, która przed nami weszła na teren obiektu i nie wiedziała, że gracze goście nie przyjechali, ze zdziwieniem zapytała mnie, czemu tego meczu nikt nie sędziuje.

Jacek miał w zanadru jeszcze kilka meczów, stąd szybko wynieśliśmy się ze stadionu.

{morfeo 289}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{comments on}